

Robo-przyjaciel

To był dzień jak co dzień. Właśnie przemierzałam ulice miasta, w którym mieszkam. Po kilkunastu minutach mojego spaceru zauważyłam nowy sklep obok cukierni. Nazywał się "Wypożyczalnia Przyjaciół". Postanowiłam do niego zajrzeć.

Kiedy weszłam do środka, zobaczyłam sprzedawcę, tylko że takiego... metalowego. Chyba był robotem. Miał na koszulce przyczepioną plaketkę z napisem: "Zautomatyzowany Asystent Sprzedaży". Podeszłam do niego.

- Dzień dobry dziewczynko, chciałabyś może wypożyczyć sobie przyjaciela? - spytał.

- A to tak się w ogóle da? - zdziwiłam się.

- Oczywiście, wypożyczymy tutaj robo-przyjaciół, którzy umieją pocieszać, pomagać w nauce oraz mają wiele innych cech charakterystycznych dla przyjaciół- wyjaśnił.- Chciałabyś może spróbować?

- W sumie nie mam nic do stracenia.

- Świetnie, dostaniesz swojego robo-przyjaciela na 10 dni okresu próbnego, już po niego idę – powiedział asystent i wyszedł na zaplecze.

Po chwili wrócił z robotem, który, jak przypuszczałam, miał być moim nowym przyjacielem. Po załatwieniu jeszcze kilku formalności, ruszyłam do domu . Gdy byliśmy na miejscu, robot zaczął rozmowę.

- Nazywam się Killua, będę ci towarzyszył przez następne 10 dni, o ile nie zrezygnujesz ze mnie wcześniej albo będziesz chciała, abym został z tobą na dłużej. A ty jak masz na imię?

- Jestem Haruna, ale możesz mi mówić Haru - przedstawiłam się.

- Okej, zapamiętam, jest coś o czym chciałabyś mi powiedzieć? - zapytał robot.

- Hmm... w sumie mogę ci opowiedzieć o takim chłopaku, który mi się podoba. Nazywa się Tanjiro - rzekłam.

- W jakim sensie "podoba"?

- No... że czuję coś do niego - wyjaśniłam.

- Co czujesz?-dociekał.

- Nie wiem, chyba miłość.

- Co to miłość? - wciąż mnie wypytywał. On serio tego nie rozumie?

- Ehh... nieważne, może coś upieczemy?

- Nie zaprogramowano mnie, abym piekł, mogę jedynie podać ci na coś przepis, co chcesz przyrządzić? - oznajmił.

- W sumie już nic, chciałam po prostu ,abyśmy coś razem zrobili - traciłam już po woli do niego cierpliwość.

- Dlaczego akurat razem?

Miałam już dość wyjaśniania mu wszystkiego, więc dla świętego spokoju po prostu włączyłam nam film "Zakrecona miłość". Po kilku minutach nie mogłam znieść jego ciągłego wypytywania o co chodzi, co się zaraz stanie, jak to działa itp. Wtedy uznałam, że już najwyższy czas go oddać do wypożyczalni. Niby robot miał być taki mądry, a tu proszę, wytrzymać się z nim nie da.

Idąc z Killuą, nie odzywałam się do niego, nie chcąc wywołać jego następnej fali pytań. Gdy byliśmy już w wypożyczalni, podeszłam do asystenta.

- Dzień dobry, chciaabym zwrócić robo-przyjaciela - wyjaśniłam.

- Rozumiem, za chwilę się tym zajmę, mam tylko jeszcze jedno pytanie; dlaczego chcesz go oddać? - spytał asystent.

- Nie rozumie on bardzo wielu rzeczy, do tego uświadomiłam sobie, że jednak prawdziwa przyjaźń jest niezastąpiona - odpowiedziałam.

- Jasne, w takim razie już biorę od ciebie robota, do widzenia.

Potem wziął Killuę i poszedł do magazynu.

- Do widzenia - pożegnałam się i wróciłam do domu.

Już nigdy nie spróbuję wypożyczyć przyjaciela, zbyt dużo nerwów mnie to kosztowało. Zresztą, jak się okazało, pewnie i tak nie dałby rady zastąpić prawdziwego przyjaciela, a skoro o nim mowa -muszę czym prędzej zadzwonić do Miharui. Chyba nie uwierzy, jak jej opowiem, co mi się przytrafiło.